



Medexpress, 2018-04-13 07:08

## Marek Tombarkiewicz: Ratownicy chcą pracować w systemie publicznym



Fot. MedExpress TV

**O "upaństwowieniu" ratownictwa medycznego i odszkodowaniach dla podmiotów prywatnych rozmawiamy z dr. Markiem Tombarkiewiczem, byłym wiceministrem zdrowia.**

**Dziś w Sejmie odbędzie się głosowanie nad ustawą o Państwowym Ratownictwie Medycznym. To ważny projekt, na który ratownicy czekają już bardzo długo...**

Ta ustawa jest już omawiana oraz procedowana dwa i pół roku. Była poddawana bardzo szerokim konsultacjom społecznym. Kluczowe zapisy o upublicznieniu ratownictwa medycznego są jednym z bardzo ostro stawianych przez ratowników medycznych problemów. Ratownicy chcą pracować w publicznym systemie ratowniczym a nie prywatnym. Niestety, jest ona długo procedowana i ze znacznymi opóźnieniami, ale mam nadzieję, że dzisiejsze głosowanie, trzecie czytanie przebiegnie pozytywnie. Komisja Zdrowia odrzuciła poprawki. One dotyczyły tylko niechęci do upublicznienia tego systemu. A definicja: system publicznego ratownictwa medyczne funkcjonuje już od prawie dwunastu lat. Należy się

więc pogodzić, że jest to odpowiedzialność państwa za bezpieczeństwo pacjentów, wszystkich obywateli, w kluczowym stanie bezpieczeństwa zdrowotnego. I państwo jeżeli chce wziąć za to odpowiedzialność, to powinno mieć taką możliwość. Nie jest tak, że państwo chce na siłę wykluczyć podmioty prywatne. Natomiast patrząc globalnie na poziom bezpieczeństwa i patrząc na to tak samo, jak to, że nie mamy prywatnej straży pożarnej czy policji, system ratownictwa medycznego powinien być publicznym. I tzw. mała nowelizacja ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym doprowadza do właściwości, jakie powinny mieć miejsce od prawie dwunastu lat. Mam nadzieję, że głosowanie przebiegnie pozytywnie i że ustawa szybko będzie procedowana dalej, przez Senat i pana prezydenta. Jest to niezwykle ważne dla państwowego systemu ratownictwa medycznego.

### **Jak Pan ocenia żądania podmiotów prywatnych, które domagają się odszkodowań?**

To tak koszmarna demagogia, że aż ciężko mi na ten temat mówić. Pseudoeksperci jednej z instytucji zrzeszającej pracodawców podnoszą kuriozalne żądania. Chcę przypomnieć, że wszystkie umowy na udzielanie świadczeń kończą się 30 czerwca tego roku. Ustawa przedłużyła te umowy do końca bieżącego roku, potem ulegną one rozwiązaniu. Nikt wchodząc na rynek usług ratownictwa medycznego, tej części przedszpitalnej, nie miał nigdy gwarancji, że na tym rynku pozostanie. Było to do tej pory przedmiotem postępowań konkursowych, ogłaszanych przez NFZ. Natomiast ustawa jasno mówi, że za system ratownictwa medycznego na terenie województwa odpowiada wojewoda i trzeba dać wszystkim wojewodom realne narzędzia odpowiedzialności za ten system. Mówienie więc o nacjonalizacji jest kompletnym pomieszaniem pojęć, bo nikt nikomu nic nie zabiera. Po prostu kilka podmiotów traci umowy, one kończą się. Nie ma tu mowy o tym, że jakiegokolwiek odszkodowania będą się należały. Do tej pory był to normalny rynek i świadczenia finansowane przez NFZ w postępowaniu konkursowym. Umowy się kończą i wchodzi nowy byt określony ustawą. Mam nadzieję, że dzisiaj ustawa będzie uchwalona przez Sejm. Trzeba się z tym pogodzić. Od dwóch i pół roku był jasny przekaz, że ratownictwo medyczne musi być publiczne oraz że strefa zwłaszcza ratownictwa medycznego nie może być strefą walki rynkowej i zarobków. Wszystkie pieniądze, które są przekazywane na funkcjonowanie systemu muszą być inwestowane w rozwój tego systemu, poprawę warunków pracy, a także płac pracowników. A to jeden z głównych elementów protestów ratowników medycznych.